Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 70 — **Kraków, Czwartek dnia 10 Marca 1904.** — **Rok XII.**

WOJNA.

O powodach bombardowania.

Można przyjąć za fakt, że warownie władywostockich ze strony morza zdobyć niepodobna. Władywostok jest pod tym względem jeszcze daleko lepiej położony od Portu Artura. Miasto znajduje się w znacznej odległości od wybrzeża i wjazd do portu jest bardzo długi, zakrzywiony a wąski i zabezpieczony po obu stronach silnemi fortyfikacjami. Flota nieprzyjacielska, która chciałaby go sforsować, naraziłaby się na olbrzymie straty, bodaj na pewną zgubę, bo doświadczenie wykazuje, że z morza bardzo trudno obezwładnić jakotako osłonięte baterje lądowe, gdy natomiast działa lądowe, zasypujące okręty pociskami z góry, są dla nich bardzo niebezpieczne. W rzeczywistości też tylko w wypadkach wyjątkowych udawało się zdobycie fortów ze strony morza, bez pomocy wojsk lądowych i też tylko wtedy, gdy forty nie były położone bardzo nisko i nie posiadały wyćwiczonej obsługi dział (jak np. w Taku).

Japończycy wiedzą o tem i dlatego trzymali się z swymi okrętami w wielkiej odległości od portu, poza obrębem skutecznego ognia działowego fortów władywostockich. Tak samo zresztą postępują, jak wiadomo, w Porcie Artura. Zdobycie Władywostoku bezpośrednim celem bombardowania sobotniego być nie mogło. Chodziło Japończykom raczej o uszkodzenie znajdujących się w tym porcie krążowników rosyjskich, samego miasta i fortyfikacji. Powtarza się przed Władywostokiem to samo, co widzimy już od miesiąca przed Portem Artura. Japończycy blokują port, aby zapobiedz wypłynięciu eskadry rosyjskiej na morze, będą niewątpliwie urządzali tam częściej zbrojne manifestacje i ostrzeliwali miasto z daleka, aby z jednej strony uszkodzić, o ile się da, fortyfikacje, a z drugiej znużyć załogę rosyjską powtarzanymi atakami i zmuszaniem do nieustannej czujności.

Rzecz oczywista, że ostatecznym celem Japończyków musi być zdobycie tego portu, a ponieważ to ze strony morza jest niemożliwe, więc łatwo się domyśleć, że równolegle z blokadą ma postępować koncentrowanie sił lądowych w tej okolicy i jest przewidywana chwila, kiedy wojska lądowe japońskie będą współdziałały przed Władywostokiem z flotą pancerną.

Stan oblężenia w czasie wojny.

Czem jest stan oblężenia dla mieszkańców danego miasta, świadczą niedawno wydane przepisy dowódcy twierdzy władywostockiej, zamieszczone w gazecie „Dalnij Wostok". Obowiązują one miasto i okolicę w promieniu 25 wiorst. Mieszkańcom pozwala się w każdej chwili opuścić twierdzę i okolicę, przyczem, jeżeli wyjeżdżają drogą kołową, to mogą zabrać całe swe mienie, z wyjątkiem żywego inwentarza i artykułów spożywczych, których wywóz jest stanowczo wzbroniony. Przy wyjeździe koleją wolno im zabrać tylko to, co mają na sobie. Pozostałych mieszkańców uprzedza się, że wszystkie środki i wysiłki nietylko wojska, lecz i całej ludności skierowane będą przedewszystkiem ku spełnieniu bojowych zadań twierdzy. Z tego względu nikt z mieszkańców nietylko nie może liczyć na uzyskanie od fortecy środków żywności dla siebie, lecz musi być przygotowany na to, że, być może, będzie pozbawiony własnych zapasów żywności, które, w razie potrzeby, będą mu zabrane dla twierdzy. Dowódca twierdzy ma pełne prawo użyć mieszkańców do robót fortecznych, oraz zabrać od nich potrzebne do tych robót narzędzia, materjały i środki opatrunkowe. Wolno jest przymusowo zatrzymać w twierdzy niezbędnych rzemieślników. Wolno jest usunąć i zrównać z ziemią wszystko to, co w jakibądź sposób może paraliżować działanie obrońców, lub ułatwiać akcję nieprzyjacielowi. Z chwilą ogłoszenia stanu oblężenia, władza dowódcy jest nieograniczona, i wszyscy mieszkańcy winni poddawać się jej bezwzględnie. Taki stan oblężenia ogłoszony jest obecnie w Porcie Artura i Władywostoku.

Kontrabanda wojenna.

Japończycy zakupili w Cardifie dziesiątki tysięcy tonn węgli i nie wiedzą teraz, jak go zabrać. I po kanale Sueskim i po oceanie Atlantyckim krążą statki rosyjskie, które chętnie zabrałyby ładunek węgli, jako kontrabandę wojenną. We wszystkich portach Anglji pełno ajentów rosyjskich, bacznie śledzących każdy okręt ładowny. Tym sposobem statki rosyjskie, znajdujące się na oceanie i morzu Czerwonem, otrzymują w porę wszelkie potrzebne wiadomości. Pierwszym statkom, zatrzymanym z węglem, Rosjanie, jak wiadomo, pozwolili udać się w dalszą drogę. Ale na przyszłość w postępowaniu z tego rodzaju statkami będą Rosjanie postępowali według prawa międzynarodowego. Dzięki temu, iż ryzyko jest wielkie, frachty i ubezpieczenia węglowe podrożały niezmiernie, co się odbija ciężko na skarbie Japonji.

Tak dalej dziać się nie może!

Duszna atmosfera. — Niezadowolenie Koła polskiego. Uroszczenia Niemców. — Potrzeba naprawy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Atmosfera Izby poselskiej zaraz na pierwszem posiedzeniu jest naładowana burzą.

Nie sama obstrukcja czeska przyczynia się do zaostrzenia stosunków. Złym duchem tej Izby są Niemcy, którzy na nic nie chcą przystać, nikomu porobić ustępstw. Pragną oni korzystać z przywilejów większości, nie biorąc na swe barki obowiązków i ciężarów tej ostatniej.

Ani Czechom uniwersytetu, ani Włochom Akademji prawniczej dać nie chcą, choć ta instytucja w samej rzeczy jest mniej potrzebną, aniżeli n. p. Akademja prawnicza południowosłowiańska. Owa taktyka niemiecka jest przyczyną, że parlamentaryzm w Austrji zmienia się w bagno cuchnące. Niemcy nie chcą kompromisu z Czechami, nie chcą zmiany regulaminu, nie chcą koalicji i utworzenia większości. A niestety brakuje ręki silnej, która zmusiłaby ich choćby do jednego z tych kroków, czyli do wyjścia z zaczarowanego Koła martwoty i niemocy.

Niemal wszyscy posłowie polscy stwierdzają głośno, że tak, jak obecnie, dalej dziać się nie może. Absolutyzm maskowany odsuwa parlament. Biurokracja podnosi głowę, gdyż wie, że nie jest odpowiedzialną. Wszystkie sprawy ważne leżą w pyle zapomnienia. A Niemcy przybierają minę tryumfatorów, grają rolę filarów państwa, rasy przodującej i panującej w owem państwie, gdzie przecież tworzą mniejszość i którego gmachu nie umieli ochronić od paru groźnych katastrof.

We wtorek o godz. 5 zbiera się Koło polskie na posiedzenie, którego część zajmie dyskusja polityczna. Już teraz wiadomo, że padnie podczas owej dyskusji niejedno słowo ostre, może decydujące. Tak dalej dziać się nie może — oto zgodna opinja większości Koła polskiego.

Ulga dla popisowych.

Podatek krwi. — Dla kogo on najcięższym? — Ulga. — Wydawanie świadectw uwolnienia od wojska z urzędu i bezpłatnie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Podatek krwi, powinność wojskowa daje się najuciążliwiej w znaki ludowi wiejskiemu. Raz dlatego, że w tej warstwie społecznej jest największy stosunkowo procent ludzi zdatnych do służby wojskowej, powtóre i dlatego, że wszelkie formalności kancelaryjne łatwiej załatwić członkowi inteligencji albo mieszczaninowi, niżeli wieśniakowi, który się nie umie rozeznać w przepisach i musi przedsiębrać istne podróże, zabierające mu czas i pieniądze, tudzież odrywające go od roboty, by wydostać ten albo ów papier, świadectwo albo certyfikat ze starostwa

Nadto wszystkie niemal te papiery podlegają opłacie, która jest dla niezamożnego wieśniaka uciążliwszą, niżeli dla mieszkańca miast, rozporządzającego stosunkowo większym zasobem gotówki.

Dlatego wdzięcznej pracy podjął się ks. poseł Pastor, jako prezes centrum ludowego w Kole polskiem, że między innemi kładzie nacisk na konsekwentne wywalczenie reform administracyjno-wojskowych, które dla ludu są wielką ulgą.

I tak obecnie na żądanie ks. Pastora ministerjum obrony krajowej rozporządziło (Dziennik rozporządzeń państw. L. XI z 25 lutego 1904; wydanie niemieckie) pod datą 13 lutego 1904 roku, ażeby tym popisowym, których uznano za niezdolnych do służby wojskowej, **na ich żądanie** na dowód, iż się stawili do poboru, właściwa władza powiatowa polityczna wydawała **z urzędu (im Amtswege)** świadectwo uwolnienia od powinności wojskowej (ein Dienstpflicht-Enthebungsschein)] według (załączonego) wzoru $18^{1}/_{2}$.

Jest to zmiana § 87 ustawy wojskowej. Prócz tego ministerjum obrony krajowej zleciło, by tym popisowym, których odrazu wykreślono z listy mogących odbywać służbę wojskową, choćby w pospolitem ruszeniu, (tak zwani „die Gelöschten"), dawać z urzędu certyfikaty, uwalniające od pospolitego ruszenia (Landsturmbefreiungs Certifikaten).

Popisowi, zwolnieni zatem od powinności wojskowej skutkiem niedomagań fizycznych, powinni odrazu żądać od władzy politycznej certyfikatów uwolnienia. Władza polityczna zaś jest obowiązaną wydawać nowe świadectwa **bez opłaty stemplowej.**

O żołnierzy Polaków.

Rozprawa w parlamencie niemieckim.

Poseł Mielżyński uskarżał się, że hakatyzm wpływa szkodliwie na stosunki Polaków w armji. Żołnierzom polskim zabraniają rozmawiać między sobą w języku rodzinnym, nawet pisywać po polsku do swoich rodziców i rodzin, tudzież spowiadać się w języku polskim. Takiego wdzierania się w życie prywatne, w życie duszy, nie powinien minister wojny ścierpieć.

Z mowy hr. Mielżyńskiego podajemy streszczenie.

Mielżyński mówił:

Trudną jest rzeczą zainaugurować przy etacie wojskowym dyskusję polską, lecz mamy nadzieję, że pan Einem wywody nasze przyjmie z większą bezstronnością, aniżeli bar. Hammerstein. Ruch hakatystyczny usiłował rozprzestrzenić także na wojsko wpływ swój zgubny. I ja byłem czynnym oficerem i mogę poświadczyć, że nic nie znajduje się w większem przeciwieństwie z wojskowym systemem wychowawczym, jak wciąganie politycznych dążności i przeciwieństw. Jednakże zachodzą przypadki, w których przełożeni nie występują wobec polskich żołnierzy tak, jak wobec niemieckich. I tak n. p. zakazano polskim żołnierzom uczęszczać do lokali polskich, kupować u polskich kupców, polskich fabrykantów. W koszarach wywieszono spisy, zawierające odnośne nazwiska. Oficerom nie wolno obcować z Polakami. Wszędzie hakatyści wścibiają nos swój.

Zabroniono dalej polskim żołnierzom pisywać do rodziców w języku ojczystym i spowiadać się po polsku. Niepolityczne towarzystwa polskie

bojkotuje administracja wojskowa. U władz zdaje się w ogóle znikać wszelka moralność, gdy tylko chodzi o zwalczanie Polaków. Toż jeden z oficerów posunął się tak daleko, że z okazji kontroli zelżył polskiego kapłana przed frontem, jako agitatora. Wojska nie powinno się kalać małoduszną, wstrętną walką przeciw polskości. Z pruskimi oficerami nie można niestety pomówić o tych kwestjach, lecz mam nadzieję, że pan minister wojny, jako oficer, nie odmówi posłuchu słusznym skargom Polaków. (Brawo!)

Zabrał następnie głos minister wojny jenerał Einem i powiedział mniej więcej:

Zgadzam się zupełnie w tem z p. Mielżyńskim, iż zarząd wojskowy powinien wszystko uczynić, aby trzymać żołnierzy z dala od polityki. Ale jak tego dokazać w prowincji poznańskiej, gdzie tak gwałtownie ścierają się polskie i pruskie przeciwieństwa. Faktem jest niezbitym, iż Polacy rozwijają gwałtowną, przechodzącą wszelką miarę agitację, celem wypierania Niemców i niemczyzny (!!). My wszakże ze względu na rację stanu, ze względu na ważne interesa państwowe, musimy starać się paraliżować tę agitację i zaznaczać, że Poznańskie jest prowincją pruską.

Mowca polski powiedział tutaj, że żołnierzom zabroniono uczęszczać do gospód i restauracji polskich. Tak ogólnie nie jest bez wątpienia.

Tylko te lokale są im zabronione, w których bywa uprawianą systematycznie polityczno-polska agitacja i w których ujawnia się wrogie dla Niemców usposobienie. O zakazie pisywania listów do rodzin w języku ojczystym nic nie wiem. Zakaz taki byłby brutalnością i z tego powodu uważam go za wykluczony. (Bardzo słusznie z ław polskich i centrum). Tak samo ma się rzecz ze spowiedzią. Byłbym wdzięczny p. posłowi, gdyby zechciał poinformować mnie, gdzie i kiedy dopuszczono się wydania wzmiankowanego zakazu, a może być pewien, że wkroczę i zapobiegnę nadużyciu. (Oklaski na ławach polskich i w centrum)

A zatem minister wojny potępił stanowczo szykany, na jakie są narażeni żołnierze Polacy ze strony pruskich oficerów i podoficerów. Występował naturalnie tylko w dobrze zrozumianym interesie niemieckiego państwa, które swoje powstanie i znaczenie, silny i jednolitej armji zawdzięcza. — Czy jednak jego słowa zaważą na szali i zmienią istniejące stosunki, o tem wątpić należy. Słowa się ulatniają.

Arnauci.

Arnauci w Starej Serbji porwali się znowu do broni przeciwko Turkom i wycięli w pień batalion wojska tureckiego. Bunty takie i krwawe starcia zdarzały się tam często, obecny jednakże ma ze względu na ogólne, bardzo naprężone położenie na półwyspie, niezwykłe znaczenie i zwraca uwagę Europy na ten szczep półdziki, mieszkający tuż pod bokiem wygórowanej kultury i cywilizacji europejskiej.

Skąd szczep ten wziął się w Europie, nikt nie wie. Należy on w każdym razie do najdawniejszych jej mieszkańców, należy do rasy indoeuropejskiej, lecz tworzy zupełnie odrębną jej gałąź, nie spokrewnioną bliżej z żadną inną. Już królowie macedońscy staczali z nim zacięte walki, tak samo później Rzymianie, którzy pokonali go dopiero po długich, ogromnych wysiłkach. Przez sto lat z górą panowali nad nimi Goci, przez długi jeszcze przeciąg czasu Bułgarzy i Serbowie, aż wreszcie przeszli pod panowanie Turków. Część zmieszała się z tymi ludami słowiańskimi, rdzeń szczepu pozostał czystym, takim, jakim był przed dwoma tysiącami lat. Liczy on dziś około półtora miljona dusz: 200.000 mieszka w Grecji, 100 000 we Włoszech, w Kalabrji, Bazylice, a nawet na Sycylji, cztery piąte zaludniają przestrzeń od granic dzisiejszej Serbji i Hercogowiny do granic Grecji, od Adrjatyku do Macedonji, objętą nazwą Albanji.

Siedemset tysięcy wyznaje wiarę Mahometa, 300 000 grecko-wschodnią, około 100.000 rzymsko-katolicką. Europa nazywa ich „Albańczykami“, Serbowie „Arbanazami“, Grecy „Arwanitami“, Turcy „Arnatami“ — oni sami zwią się „Skiperami“. Wrodzonej im dzikości nie złagodziła ani kultura Grecji ani Rzymu, nie ucywilizowała ich Wenecja, która przez długi czas panowała nad ich wybrzeżami, a rządy tureckie dzikość tę jeszcze spotęgowały, cofnęły do pierwotnego stanu. Ogromna ich większość ma po dziś dzień wstręt do uprawy ziemi, środkiem do utrzymania życia jest u nich hodowla bydła — najmilszem zajęciem wojna.

Najazdowi tureckiemu stawiali oni opór dłużej, niż narody słowiańskie na Bałkanach, niż Bizancjum. Jerzy Kastrjota, zwany „Skanderbegiem“, zmarły w r. 1468, był przez długi czas postrachem Turków. Jakkolwiek zaś w 10 lat po jego zgonie Albanja stała się prowincją turecką, jakkolwiek część Albańczyków przyjęła wiarę Mahometa, jakkolwiek dostarc[illegible] sułtanom najdzikszych, ale najbutniejszy[illegible]arów — nie uważają się oni do dziś dnia [illegible]eczywistych poddanych tureckich, lecz jedynie za wasalów Porty.

Gdy skończyły się czasy janczarskie, gdy sułtan zapragnął chociaż powierzchownie wtłoczyć swe państwo w ramy cywilizacji europejskiej, Arnauci pierwsi zerwali się przeciwko tym zamiarom, a gwałtowny ich bunt w r 1829 uśmierzył Reszyd basza jedynie zdradziecką rzezią 400 przywódców w Bitolji. Niemniej krwawy przebieg miały ich bunty w latach 1843, 1847 i 1854, wreszcie w r. 1800 i 1801. Ostatnie powstały wskutek odstąpienia Czarnogórze pewnej części Albanji.

Najmniej zależnymi są właśnie Arnauci w północnej Albanji, która zlewa się ze Starą Serbją. I tu rozpadają się na liczne strzępy pomniejsze, tworzące ustroje społeczne o charakterze arystokratycznym, rządzące się samodzielnie własnemi prawami. Pośrednikami między nimi a rządem tureckim są t. zw. bulukbaszowie. Na czele każdego szczepu stoi „bajraktar“, jako wódz w razie wojny i sędzia w sprawach drobiazgowych.

Większe spory rozstrzyga „pljekjenia“, zebranie starszyzny lub „kuwent“, ogó ne zebranie szczepu. W zatargach między poszczególnemi rodzinami i szczepami odgrywa główną rolę krwawy odwet, ciągnący się nieraz przez kilka pokoleń, który często kończy się wytępieniem całych rodzin. Nienawiść rasowa i fanatyzm religijny zamieniły ich na zaciekłych wrogów sąsiadującej z nimi ludności chrześcijańsko-słowiańskiej.

Zabić giaura, Bułgara a specjalnie Serba, zagrabić jego mienie, porwać mu jego żonę lub córkę, to w ich oczach czyn chwalebny i bohaterski. To też dzieje nieszczęśliwych ich sąsiadów są jednem długiem „pasmem męczeństwa. Mocarstwa Europy niejednokrotnie usiłowały zmusić Turcję do okiełznania Albańczyków, do zabezpieczenia przed nimi sąsiednich Słowian, ale nadaremnie. Z ochotników albańskich tworzą się najbitniejsze pułki armji tureckiej, a w razie wojny srogie watahy „baszybuzuków“ i „wdzięczna“ za to Porta patrzy przez palce na ich okrucieństwa. Ministrowie tureccy wiedzą dobrze, iż każdy zamiar ograniczenia swobód Arnautów, lub nałożenie na nich ciężarów podatkowych — wywołuje bunt, na wzór tego, jaki obecnie się zerwał. Tragiczna śmierć Mehemeda Alego baszy w roku 1878 świadczy, że nie cofają się oni nawet przed dygnitarzami sułtańskimi.

Wybitne rody arnauckie nie przestały jeszcze marzyć o zupełnej niezależności. Dążności te doznają poparcia ze strony Włoch, które Albanję uważają za swoją sferę interesów, a osiadłych we Włoszech Albańczyków za ogniwo łączące Włochy z Albanją. Nie ulega wątpliwości, że i tym razem rząd turecki zdoła stłum ć bunt swych „wasalów“ arnauckich w Djakowie ostatecznie jednakże mocarstwa, długo już bezczynnie na ten świat dziki w łonie Europy nie będą mogły spoglądać.

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

44 (Ciąg dalszy).

I choć nieraz najpiękniejsze lata swej męskiej pracy, swoje siły i zdrowie poświęcił państwu, wyrzuca go się z powodu drobnostki, z powodu błahego przewinienia, na świat, gdzie jak pies bezdomny musi szukać kawałka chleba i nowego pana.

Dlatego my powinniśmy zmusić państwo, ażeby pieniądze, które wyrzuca bezcelowo, używało korzystniej i na lepsze cele, żeby i lud za swoje ciężkie ofiary kiedyś zobaczył jaką nagrodę!

Słowa Schmitza, który wspomniał i o swoich ciężkich przejściach, przerywano często oklaskami i oznakami zadowolenia, a kiedy Schmitz zszedł z trybuny, otoczył go zwarty tłum, dziękując głośnymi okrzykami za tak silne przedstawienie doli najbiedniejszych.

Tak przekonywująco brzmiały słowa Schmitza, że tego wieczora partja zyskała niejednego zwolennika. I tak naraz Schmitz stał się jednym z filarów partji socjalistycznej, której potęga w dużem fabrycznem mieście wzrastała z dnia na dzień.

ROZDZIAŁ VII.

Przed budynkiem sztabowym stał oparty o żelazną kratę wachmistrz Krohn, pisarz pułkowy.

Spokojnie palił ranne cygaro i czytał „Niemiecką gazetę“, którą przed chwilą listonosz przyniósł dla pułkownika. Do pracy nie śpieszył się zbytnio, bo pułkownik wyjechał przygiądać się ćwiczeniom, a w te dni zwykł był także i adjutant odsypiać godziny, stracone w nocy.

Krohn zagłębił się właśnie w dział inseratowy, gdy nadszedł wachmistrz Schönemann, wlokąc za sobą szablę i puszczając ogromne kłęby dymu z cygara.

— Uszanowanie, panu komendantowi — rzekł żartobliwie do Krohna — co słychać nowego? Czy kuźnia jeszcze nie w ruchu?

— Nie — odpowiedział zapytany — kowale się dziś spóźnili, a i blacha nie przyszła jeszcze z poczty. Zresztą czy wiesz najświeższą nowinę? Byłbym niemal zapomniał!

— No? Czy ja order dostałem?

— To bo nie, ale König siedzi w więzieniu śledczem!

— Co? König? Do djabła! A cóż ten zbroił?

— Podobno naruszył trochę kasę szwadronu. Dziwię się, że taki bogacz tego potrzebował.

— Pewnie, pewnie, tego i ja bym nigdy nie przypuścił, a zwłaszcza, żeby König. I jakże to na jaw wyszło?

— Nie mam pojęcia. Pułkownik musiał się czegoś dowiedzieć. Wczoraj po południu zawołał go do siebie do kancelarji i zmył mu głowę porządnie. Ja zaglądałem przez dziurkę od klucza i widziałem, jak ten biedaczysko pobladł i zaraz chciał lecieć po książki. Ale pułkownik niczego nie chciał słuchać i odrazu kazał go przymknąć.

— Ale ci przecież zawsze ze sobą dobrze żyli?

— A tak! Toteż musi być coś prawdy na całej tej historji, inaczej pułkownik załatwiłby to nie w ten sposób, bo sam nie stoi na bardzo pewnych nogach. Te nowe brudy utrącą go z pewnością.

— No, ja jeszcze nie bardzo w to wierzę, aż zobaczę wszystko czarno na białem.

Takich rzeczy König nie robi! Tylko: pułkownik odrazu zaczyna się wściekać i cieszy się, jak kogo może pchnąć w nieszczęście. To się u niego nazywa „surowość“!

— Zobaczymy, jaki będzie koniec.

* * *

Borgert uważał sobie za obowiązek zostawić pamiątkę rotmistrzowi Königowi za ten list, w którym odmawiał pożyczki.

Fakt naruszenia kasy, który zdarzył się w jego przekonaniu, dostarczył mu sposobności do zemsty, to też postarał się przez złośliwe uwagi w kołach oficerskich, że podejrzenie szerzyło się coraz bardziej. W końcu całe to gadanie i plotkarstwo przybrało takie rozmiary, że musiano sprawę zbadać do gruntu.

König nie wiedział nic o tem, bo przed nim nikt nie pisnął ani słówkiem, to też nie mógł się oczyścić z tego potwornego zarzutu. Borgert doprowadził do tego, że do dawniej lubianego rotmistrza naraz wszyscy poczuli niechęć, a że on odpowiadał na to zimną rezerwą, sympatje dla niego bynajmniej nie wzrosły, przeciwnie, każdy cieszył się w cichości, że będzie nowy kozioł ofiarny.

Bleibtreu byłby może swego szefa szwadronu uwiadomił na czas o obiegających pogłoskach, ale ponieważ był właśnie na urlopie a z kolegami wcale nie korespondował, dowiedział się dopiero od rotmistrza o smutnem zdarzeniu.

Za wysoką kaucją wypuszczono Königa z więzienia i mógł, nie pełniąc służby, w swojem mieszkaniu oczekiwać rozstrzygnięcia sprawy.

Z początku nie mógł sobie dać rady. Po pietnastoletniej służbie, pełnionej bez zarzutu obwiniono go o nikczemny niski występek, i to wskutek potwarzy moralnie bezwartościowego człowieka, który w dodatku względem niego miał obowiązki wdzięczności.

Gdzież podziało się zaufanie, koleżeńska zażyłość, z którą dotychczas do niego się zbliżano? Czyż nie było obowiązkiem przełożonych zbadać najpierw dokładnie tę, wobec jego stosunków majątkowych śmiesznie nieprawdopodobną sprawę, zanim z niej sformułowano oskarżenie, które mogło podkopać jego opinję w pułku i wcałem mieście?

Już uwięzienie wywołało najprzesadniejsze bajki i plotki, a teraz unikano go poprostu, jak zbrodniarza, wskazywano palcami na niego i na jego rodzinę. (C. d. n.)

Hr. Waldersee.

Zmarły hr. Waldersee, feldmarszałek niemiecki, był rodzajem Boulangera niemieckiego. Gaduła i karjerowicz, nic w życiu nie wymyślił oryginalnego, nic nie zrobił, nic nie stworzył, a przecież doszedł do najwyższych w państwie godności, ba! dzięki sprytnemu małżeństwu wydźwignął się na krewnego cesarzowej niemieckiej.

Brał udział w obu wielkich kampanjach armji pruskiej, na polach Czech w 1866 r. i Francji w 1870/1 r., pomimo to za każdym razem umiał się tak urządzić, że zawsze należał do sztabu, gdzie mu nigdy nie groziło niebezpieczeństwo.

Urodzony w 1832 r. już w 1850 był oficerem artylerji. Awansował szybko. W 1872 r. pułkownik, w 1976 r. jenerał major, w 1882 r. został zastępcą szefa sztabu jeneralnego, którym był Moltke.

Na owem stanowisku umiał się tak podchlebić milczącemu starcowi, że tenże go polecił w 1890 r. na swego zastępcę. Tutaj przecież potknęła mu się noga. Cesarz Wilhelm II. dyrygował sam manewrami. Po przeprowadzeniu tychże spytał się swego szefa sztabu o zdanie. Waldersee, acz był dworakiem, nie mógł — w formie niezmiernie oględnej przemilczeć, że cesarz niema pojęcia o kierowaniu armją. Za karę natychmiast (1891) cesarz odebrał mu szefostwo sztabu i zrobił naczelnikiem korpusu.

Było to drugie potknięcie się Walderseego. Pierwsze spotkało go w 1871 r. Chciał wtedy jako pułkownik przejść do służby dyplomatycznej. Marzył o zostaniu kanclerzem. Ale Bismarck, który przeczuł, że ma do czynienia z karjerowiczem najgorszego gatunku, umiał temu przeszkodzić.

Poza tem płynęło Walderseemu życie nader szczęśliwie. Ożenił się z bogatą amerykanką, córką miljonera Lee, która poślubiła wuja cesarzowej niemieckiej księcia Fryderyka von Schleswig-Holstein-Sondenburg-Augustenburg, a potem owdowiawszy, oddała rękę i majątek w 1874 r. pułkownikowi Waldersee.

W 1900 roku nazwisko i osoba Walderseego nabrały europejskiego, wszechświatowego znaczenia przez to, że cesarz Wilhelm II. zamianował go naczelnym wodzem oddziału niemieckiego wyprawionego do Chin. Jako najstarszy rangą jenerał — feldmarszałek — objął hr. Waldersee komendę zwierzchnią nad wszystkimi oddziałami, które wysłały państwa europejskie, Stany Zjednoczone i Japonia.

Na tem stanowisku Waldersee wykazał taki brak taktu, wygłaszał tak zarozumiałe oracje, tak się rzucał na prawo i lewo, że ośmieszył i siebie i Niemcy.

Przemysł japoński.

II. Przemysł bawełniany wzmógł się jeszcze potężniej (produkcja nici bawełnianych z 18 miljonów jenów w r. 1805 doszła do 31 miljonów w r. 1900; produkcja zaś towarów bawełnianych z 35 miljonów w r. 1895 do 60 mil. w 1900 r.), co jest tem bardziej godnem uwagi, że kultura bawełny dąży w Japonji do upadku. Bawełna miejscowa jest żółta, a włókno ma krótkie. — W dwóch wielkich przędzalniach, które oglądałem (Kanegafudżi w Tokio i Boseki w Osace), nie używano jej prawie wcale. Cała niemal bawełna pochodziła w równym stosunku ze Stanów Zjednoczonych i z Indyj. Bawełna amerykańska, która przybywa przez San Francisco lub przez przylądek Horn, jest nieco droższa, ale i lepsza. Otwarcie kanału Panamskiego przechyli niezawodnie szalę na jej korzyść.

Rząd popiera usilnie przemysł bawełniany. Czysta bawełna nie płaci żadnego cła; nici bawełniane, przeznaczone na eksport, zwolnione są od podatków, wielkie zaś subwencjonowane towarzystwo „Nippon Jusen Kaisza“ daje i jednym i drugim zniżone taryfy przewozowe. Nie brakło oczywiście ruin osobistych. Ale strata jednych stała się korzystną dla drugich; niejedna z kwitnących przędzalni zawdzięcza swe powodzenie temu, że kupiła za połowę ceny materjał tkalni zbankrutowanej. Brutalny dobór doprowadził do koncentracji. Powstały potężne towarzystwa, jak „Kanegafudżi“, które posiada własne fabryki nietylko w Tokio, ale w Osace, Kube i innych miastach. W r. 1899 wiele towarzystw bawełnianych płaciło od 10 do 20 proc. dywidendy. W tym samym czasie Mitsui, jedna z największych rodzin kapitalistycznych w Japonji, gotować się zaczęła do zmonopolizowania przemysłu bawełnianego w całem cesarstwie.

Przemysł wełniany powstaje dopiero w ostatnich czasach. O ile jednak sądzić można z wielkiej fabryki w Osace, największej w całem państwie, zaczyna się dobrze. Towarów wełnianych nie wywozi jeszcze Japonja za granicę, ale używanie odzieży wełnianej wewnątrz kraju, dotąd bardzo ograniczone, rozwija się codziennie. Nawet Japończycy południowi zaczynają odczuwać, że mają bądź co bądź zimę u siebie.

Przemysł metalurgiczny, zależny oczywiście od przemysłu górniczego. Dowóz stali i żelaza z zagranicy wzrasta w Japonji nieustannie. Wielkie magazyny w Tokio i Osace są poprostu składami wielkich zakładów metalurgicznych angielskich i amerykańskich. W r. 1899 Japończycy nie zbudowali jeszcze u siebie maszyny o sile 200 koni. Cesarskie huty stalowe w Kiuszin, największe w Japonji, które będą mogły wytwarzać rocznie po 100.000 tonn stali, dopiero niedawno zostały otwarte.

Japonja nie obfituje w żelazo. Produkcja ograniczona do kilku północnych powiatów Nipponu i Hokkaido, w r. 1900 nie przewyższała 25.000 tonn. O ile nie nastąpią jakieś nieprzewidziane odkrycia, kraj płacić będzie haracz zagranicy, a mianowicie Chinom za ten najpierwszy element wszelkiej metalurgji. Ale produkcja węgla kamiennego kwitnie znakomicie: z trzech miljonów w r. 1893 podniosła się w r. 1900 do 7,400.000. Dwa zagłębia rywalizują bogactwem: Kiusziu i Hokkaido.

Największa kopalnia jest w Miike, w sąsiedztwie Nagasaki. Zatrudnia 5000 robotników, a produkuje po 2000 tonn dziennie. Na całym dalekim Wschodzie nie ma kopalni bogatszej. Pokłady ciągną się na przestrzeni 16000 akrów. Główna warstwa ma osiem stóp stałej grubości, a w niektórych miejscach dochodzi do dwudziestu. Pomimo żółtawej barwy, węgiel posiada znaczną siłę cieplikową; obfituje w gaz i wydaje doskonały koks. Jedyną trudność eksploatacji stanowi wypompowywanie wody: na jedną tonnę węgla trzeba wydobyć dwadzieścia tonn wody. Pociąga to za sobą trzecią część ogólnych wydatków, a zużywa dziesiątą część wydobytego węgla.

Dla złamania takiej przeszkody trzeba było pomyśleć o wielkich maszynach; potężny dom Mitsui postarał się o nie. W roku 1899 poczęto budować olbrzymią pompę, która podobno będzie jedną z największych na świecie.

Japonja jest archipelagiem, pierwszym więc z jej przemysłów metalurgicznych musiała być budowa okrętów. Już w r. 1897, na 80 parowców nowo zapisanych, 57 czyli jedna siódma całości, zbudowane były w Japonji. W r. 1901 po raz pierwszy liczba okrętów zbudowanych na miejscu, przewyższa ilość okrętów kupionych za granicą. Dopiero od czterech lat Japonja buduje wielkie okręty; w r. 1899 zakłady wojskowe w Jokosuce wypuściły pierwszy pośpieszny krążownik. Największe są zakłady Mitsubiszi w Nagasaki. Otrzymują one stal (w roku 1899 nadeszło z Anglji 10.000 ton), surowe żelazo, wszelkie maszyny narzędziowe z zagranicy, ale wszystko inne wyrabiają u siebie. Budują tam okręty długości 250 stóp, obejmujące 6000 tonn.

(Dok. nast.)

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek 40 męczenników i Makarego biskupa wyznawcy; w piątek Pięciu Ran Pana Jezusa, Konstantyna Kartagińskiego wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 9, zachód przypada o godz. 5 minut 31, długość dnia godzin 11 minut 22.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Wiadomości szkolne. Cesarz nadał Emiljanowi Topolnickiemu, nauczycielowi szkoły im. ces. Elżbiety we Lwowie złoty krzyż zasługi.

Minister oświaty nadał Wiktorowi Orłowskiemu emerytowi w Prusinku tytuł dyrektora.

Rada szkolna zamianowała ks. Walentego Teczka zastępcą nauczyciela religji rzym. kat. w gimnazjum w Drohobyczu; ks. Florjana Moryla pomocniczym nauczycielem religji rzym. kat. w gimnazjum w Tarnowie.

Rada szkolna kraj. wyznaczyła Izabelę Liberakową nauczycielkę kierującą 6-klas. szkoły żeńskiej w Nowym Targu na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Nowym Targu.

Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach ludowych Jana Ziemskiego i Jana Dziedzica nauczycielami 5-kl. szkoły męskiej w Bieczu; Józefa Medejskiego naucz. 5 kl. szkoły męskiej w Dobczycach; Michała Smosnę naucz. 5-kl. szkoły w Przeworsku; Zofję Szarlińską nauczycielką 5 kl. szkoły w Kańczudze; Wawrzyńca Władykę i Zenona Janigę nauczycielami 5 kl. szkoły w Wojniczu; Jana Dąbrowskiego nauczycielem kier., Michała Gustowicza nauczycielem 4 kl. szkoły męskiej w Samborze; Aleksandra Mazurkiewicza naucz. kier. 4-kl. szkoły im. Kościuszki w Tarnowie; Teofila Mikulskiego naucz. kier. 4 kl. szkoły w Podmichalu; Władysława Kusia naucz. kier. 4-kl. szkoły w Wieliczce; Bronisławę Bujkównę naucz. 4-kl. szkoły w Strzeliskach nowych; Wiktorję Formasównę naucz. 4 kl. szkoły w Czarnym Dunajcu; Ludwikę Nyczównę naucz. 4 kl. szkoły w Milówce; Antoninę Lendównę naucz. 4 kl. szkoły w Borzęcinie.

Nauczycielami kierującymi szkół 2 klasowych: — Jana Sławskiego w Dereniówce, Wojciecha Różyckiego w Szebniach, Bolesława Jaroszewskiego w Dzikowie starym, Eljasza Sawczaka w Przystani, Michała Stefińskiego w Łąkach górnych, Jana Mikołajczyka w Bystrej, Józefa Głodkiewicza w Podhorkach.

W sprawie pielgrzymki do Rzymu. Komitet pielgrzymki w Przemyślu ogłasza, że przyłączać się do pielgrzymki można będzie: w Boguminie (Oderberg) we Wiedniu i w Pontebbie.

Wsiadający w Boguminie płacą taką samą kwotę, jak wsiadający w Krakowie.

Przyłączający się we Wiedniu zapłacą: za III kl. 150 kor., za II kl. 242 k., za I kl. 320 kl.

Przyłączający się w Pontebbie zapłacą: za III kl. 134 kor., za II kl. 216 kor., za I kl. 270 kor. Od Pontebby mogą się do pielgrzymki przyłączyć i ci, którzy mają wolny bilet jazdy aż do Rzymu. (Na kolejach austr. jest to niemożliwem) i ci zapłaciliby: za III kl. 92 kor., za II kl. 148 kor., za I kl. 174 koron.

W końcu zwraca się uwagę, że w wielu ogłoszeniach pierwotnych mylnie podano cenę biletu I kl. 360 zamiast, jak jest w rzeczywistości 380 kor.

Z Rzochowa piszą nam: Mieliśmy 2 piekarnie i już trzeci tydzień obie zamknięte! Nie mamy ani chleba, ani bułek, ani żadnego pieczywa. Trzeba jeść albo suchy chleb z Mielca po tygodniu, albo co dzień po świeży bochenek do Mielca posyłać i płacić posłańca, więc najmniej 40 ct będzie bochenek kosztować. Może przecie starostwo i namiestnictwo zlituje się nad nami i nakaże otwarcie choć jednej piekarni. 30 lat była dobra, aż teraz raptem zamknięto ją!

Śniatyn (Czytelnia polska). Powitać należy z uznaniem powstanie Czytelni polskiej, założonej inicjatywą kilku ludzi dobrej woli z mieszczaństwa, których hasłem i celem jest: ludności polskiej tu, na kresach ojczyzny, żyjącej latami bez pokrzepienia duchowego, zapominającej o mowie swych ojców z nieobliczalną dla nas szkodą, dać możność czytania książek oraz pism patrjotycznych, wspólnego naradzania się i t. p. Towarzystwo amatorskie zorganizowane w łonie Czytelni dało szereg przedstawień jak: „Królowa Przedmieścia“, „Karpaccy Górale“, „Dworek św. Jadwigi“, oraz dwie zabawy i wspólny „Opłatek“, w którym wzięła udział także i inteligencja polska wraz z duchowieństwem, zaznaczając tem łączność swą z mieszczaństwem polskiem. Czysty dochód z przedstawień w sumie około 600 kor. przeznaczono na fundusz budowy własnego domu. Poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wieleb. ks. kan. J. Fischerowi za bezpłatne ofiarowanie trzech pokoi dla Czytelni polskiej aż do czasu wzniesienia własnego domu, również wielmn. Pp. Wawrz. Dańcewiczowi, Ant. Berce, ks. Mich. Borowemu i Mich. Niemczewskiemu za ich niezmordowane trudy około Towarzystwa amatorskiego, nie mniej też tym wszystkim amatorom, którzy nie szczędzili czasu, pracy i trudów; dalej szan. Tow. gimn. „Sokół“ za udzielanie sali z oświetlaniem podczas przedstawień i zabaw, w końcu tym ofiarodawcom, którzy hojnymi datkami przyczynili się do tak świetnego rezultatu finansowego, na cel tak doniosłego znaczenia. Erazm.

KRAKÓW, 10 marca.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. dra Zenona Korotkiewicza, dyr. policji, urządzone staraniem urzędników dyrekcji policji, odbędzie się we wtorek dn. 15 b. m. o godz. wpół do 8 rano w kościele OO. Reformatów.

Pogoda. Tegoroczna aura jest bardzo zmienną u nas w Krakowie; po dniach słotnych i mroźnych, czasami nawet przykrych, nastąpiło powietrze prawie że wiosenne. Od dwóch dni mamy ranki nieco mroźne, zresztą jednak przez cały dzień panuje przyjemny wietrzyk wschodni. — Jak na miesiąc marzec, pogoda taka jest wyjątkową.

Na posiedzeniu Rady nadzorczej Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie wczoraj odbytem, wybrano dyrektorem p. dra Stanisława Sępińskiego przemysłowca, w miejsce ś. p. Wincentego Korneckiego.

Walne zgromadzenie członków oddziału kolarzy tutejszego „Sokoła“ odbędzie się w sobotę dnia 12 b. m. wieczór po godzinie 8 ej.

Zarząd wzywa członków do niezawodnego przybycia na to zgromadzenie.

Z klasztoru Bonifratrów. We wtorek dnia 8-go b. m., jako w uroczystość św. Jana Bożego, założyciela Zakonu Bonifratrów, w kościele klasztornym na Kazimierzu najprzew. ks. biskup sufragan Anatol Nowak odprawił mszę św., a następnie przeszedł sale szpitalne, gdzie rozmawiał i pocieszał chorych, udzielając im pasterskiego błogosławieństwa.

Koncert Ignacego Friedmanna, który odbędzie się w bieżący piątek, będzie ze względu na obfity program najbogatszą produkcją w bieżącym sezonie muzycznym. Z trzech koncertów fortepianowych naj-

większą ciekawość budzi niewątpliwie ostatnia kompozycja mistrza krakowskiego dyr. Władysława Żeleńskiego. Wspaniałe dzieło to w interpretacji takiego wirtuoza jak Friedmann, będzie niewątpliwie kulminacyjnym punktem produkcji, tegorocznych produkcji wogóle.

Bilety można jeszcze nabywać w Towarzystwie muzycznem.

Odczyt. Staraniem krak. sodalicji marj. akad. odbędzie się we czwartek 10 marca b. r. o godzinie wpół do 8 ej wiecz. w sali Czytelni katolickiej (ul. Sienna l. 5 parter, na lewo) odczyt ks. Urbana: „O idei narodowości“ (na tle tołstoizmu).

Goście wprowadzeni przez sodalisów mile widziani.

W teatrze ludowym odbędzie się w piątek wieczór secesyjny z łaskawym współudziałem pp. Snage, A. Mayerówney, Dolińskiej i Grafczyńskiej, oraz panów: Dolińskiego, Wysockiego, artysty teatru miejskiego i Świeżyńskiego kompozytora.

Dyrekcja teatru przygotowuje zajmujący melodramat p. S. P. Dolińskiego p. t. „Tajemnice Krakowa“. Ukaże się on na scenie 24 b. m., a jedną z ról objął sam autor, b. artysta sceny poznańskiej. Próby śpiewu odbywają się już od wczoraj.

W dzisiejszem przedstawieniu występuje p. Adolfina Zimajer poraz drugi.

„Ruta“. W sobotę dn. 12 marca 1904, odprawioną będzie, za staraniem kilku członków Stowarzyszenia litewskiego „Ruta“, Msza św. w kościele OO. Reformatów w nowo zbudowanej kaplicy Chrystusa Pana, o godz. 8 rano, na intencję Stowarzyszenia.

Zarazem nadmienia się, że wpisy do Stowarzyszenia „Ruta“, przyjmuje codziennie od 2—4 po południu p. Janusz Niedziałkowski, ul. Zwierzyniecka l. 33. (Stacja tramwaju).

Na ostatniem posiedzeniu Stow. Nauczycielek, uchwalono zniżenie procentu od udzielanych pożyczek dla członków z 4 na 2 prc. Oprócz tego kilka pań ofiarowało książki dla biblijoteki Stowarzyszenia.

Bilety na turniej gimnastyczny niedzielny w naszym "Sokole" są już do nabycia u firmy: Zajączek i Laskosz w Rynku gł. Linja A B

Z Klubu prawników. Dnia 13 marca 1904 o godzinie 8 wieczór odbędzie się w lokalu Klubu męskie zebranie towarzyskie z przyjęciem, na które Wydział klubu członków zaprasza.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Klubu prawników odbędzie się dnia 24 marca 1904 o godzinie 7 wieczór. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie wydziału i komisji rewizyjnej, 2) zmiana statutu, 3) wybór prezesa, wiceprezesa, 18 członków wydziału i 3 członków komisji rewizyjnej, 4) wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu, odbędzie się walne zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 8 wieczór bez względu na komplet

Festyn zimowy, który się odbędzie w dniu 13 marca w sali Saskiej, posiadać będzie dzięki ofiarności artystów bogatą część koncertową, na którą złożą się orkiestra 13 pułku pod dyrekcją p. Hocka, gra na fortepianie p. Jadwigi Sarneckiej, śpiew pp. Belkie i p. Giżyckiej, deklamacja pp. Wysockiej i Olchowskiej, wreszcie humoreska M. Gorkija, wypowiedziana przez p. Zelwerowicza we własnym przekładzie.

Komitet festynu pracuje gorliwie nad przygotowaniem publiczności wielu innych interesujących punktów programu.

Do jednodniówki, która ma być sprzedawaną podczas festynu zimowego, odbyć się mającego na tak zwane „żobki“, nadesłali prace pp. Bujwidowa K., Gabrjelski Kaz., Gliński Kaz., Konczyński Tadeusz, K... A... Rychter Janowska, Strokowa Jadwiga (J. Świerk), M. Skalski, obok tego oczekiwane są prace, przyrzeczone przez pp. Biedera, Gruszeckiego, Rydla i Żuławskiego.

Każdy pojedyńczy numer jednodniówki zaopatrzony będzie numerem losu. Nabywca jednodniówki wygrać może jeden z kilkudziesięciu najpiękniejszych fantów, dla jednodniówki przeznaczonych.

Jeden z takich fantów stanowić będzie obraz p. Rychter Janowskiej, wystawiony jako reklama festynu w oknie sklepu p. Fenza.

Jednodniówka, odbita bezinteresownie w drukarni Związkowej, wydaną będzie pokaźnie i zaopatrzoną w program koncertu wieczorowego.

Walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń kat. robotników rzem. odbyło się dnia 7 b. m. Po sprawozdaniu wobec delegatów i kuratora ks. dra prof. Kaczmarczyka, zostali wybrani: prezesem hr. Krzysztof Mieroszowski. I. zastępcą Leopold Faden, II. ks. Andrzej Mytkowicz, sekretarzem Henryk Stefan Pachoński, skarbnikiem Piotr Makowiecki. Do zarządu weszli: ks. prob. Łabaj, Wiktor Redyk, Michał Kędzior, Baran, Sikora, Kurnatowski. Do komisji kontrolującej: Meresiński, Kędzior, Kurnatowski.

Ks. dr Kaczmarczyk w szczerych słowach wyraził podziękowanie ustępującemu prezesowi p. Piotrowi Repetowskiemu za przodownictwo dotychczasowe w Związku.

Związek wyraża zarazem P. t. Publiczności serdeczne „Bóg zapłać“ za dotychczasowe względy, zarazem uprasza o pamięć na przyszłość.

Stowarzyszenie rządowych urzędników pomocniczych kancelaryjnych Wielkiego Księstwa Krakowskiego wraz z Galicją zachodnią z siedzibą w Krakowie, którego cele określone statutem, są: podniesienie i kształcenie ducha koleżeńskiego i życia towarzyskiego między członkami, obrona interesów zawodowych i wspieranie członków, tudzież wdów i sierót, po pozostałych, wreszcie współdziałanie z istniejącemi już Stowarzyszeniami pokrewnemi w kierunku ogólnego polepszenia bytu personalu urzędniczego kancelaryjnego — odbyło w dniu 6 b. m. w sali „Czytelni kolejowej“ swe walne zgromadzenie konstytucyjne, na którem komitet założycieli Stowarzyszenia zdał sprawozdanie, uzyskawszy jednogłośnie od walnego zgromadzenia absolutorjum. — Na podstawie zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu, odbyły się wybory, z których wyszli: prezesem Jan Broniowski, wiceprezesem Józef Grzesiak, sekretarzem generalnym Wincenty Horodyski, jego zastępcami E manuel Stanowski i jeden z wydziałowych, skarbnikami; Jaromin i Wichler. Do wydziału weszli: Langer, Doering, Romanowski, Mikiewicz (Podgórze), Szczepański, Rudolf (Chrzanów), Kaszycki, Stoch, Pabian, Pawlak; Konieczny (Stary Sącz), Kraus Wacław, Wróbel St. (Chrzanów), Pierzga i Królik — jako zastępcy. — Do komisji skontrującej zostali wybrani: Leander Devaussé, Michał Grabek, Bolesław Gliniecki, do sądu polubownego: Pajdo, Ogonek (Podgórze), Devaussé, Grabek, Kraus Antoni i Gliniecki.

W „Gwieździe“ stowarzyszeniu rękodzielników polskich, odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. przedstawienie amatorskie, na które złożą się: I. „Dzet Dziadów“, ze sztuki A. Staszczyka „Wiara, Nadzieja i Miłość“ z kupletami; II. „Żywy Nieboszczyk“, krotochwila w 1 akcie; III „Wigilja św. Andrzeja“.— Początek o godzinie 8 wieczorem. — Ceny miejsc: dla członków krzesło 30 ct., miejsce stojące 15 ct., dla niečłonków krzesło 40 ct., miejsce stojące 20 ct.

Z Tow. ogrodniczego. W lokalu Tow. przy ulicy Gołębiej l. 18 rozpocznie się kurs o wiązankach i ozdobach kwiatowych, który trwać będzie od dnia 14 do 16 marca włącznie, od godz. wpół do 8 ej do 9 wieczorem. Wykładać będzie p. K. Michalska.

„Właściciel dóbr“ p. Karol Zenger, dłuższy czas przebywał w Zakopanem i tamże zaciągnął długi na 300 koron. Gdy jednak nikt więcej nie chciał mu użyczać kredytu, wyjechał z Zakopanego i przybył do Krakowa i podszywał się pod nazwisko „Adama Górskiego“, właściciela dóbr z pod Łodzi. Tu mieszkał dłuższy czas w „Litwanji“, a gdy długi jego doszły znowu do kwoty 300 kor., umknął, niewiadomo jeszcze dokąd.

Nie doszły samobójca. Wczoraj o godzinie kwadrans na 5 po południu wezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe na ul. Mostową, gdzie z mostu zrzucił się w zamiarze samobójczym wyrobnik nieznanego nazwiska. Szczęściem jednak upadł na piasek i przed przybyciem pogotowia udało się strażnikom akcyzowym wydobyć go. Z powodu ogromnego wstrząśnienia, tow. ratunkowe musiało niedoszłego samobójcę odwieść do szpitala pobliskiego Bonifratrów.

„O mały włos“, a byłby się Antoni Wilk znalazł w klatce resp. w areszcie za czyn wcale nie honorowy...

A było to tak: Będąc wyrobnikiem dziennym, i nie mając dłuższy czas zajęcia, „przypytał“ się do niejakiej Katarzyny Zającówny służącej, kobiety nie pierwszej młodości i — jak twierdziła Zającówna — „wyciągał“ od niej przez czas dłuższy różne drobne kwoty, wynoszące do chwili, gdy Wilka o oszczerstwo oskarżyła — łączną kwotę 60 koron. Twierdziła też, że Wilk wyłudzał od niej te kwoty pod pozorem żeniaczki. To był najciemniejszy punkt oskarżenia Zającówny, obciążający Wilka bardzo. Lecz badana przez władzę w tym kierunku bliżej — rzekła: „dawałam mu grosze, bo myślałam, że odda“... Wprawdzie „piliśmy za to razem, ale on mówił, że pieniądze odda“...

Wobec tego odesłano skarżącą na drogę prawa cywilnego — a Wilk uniknął klatki...

Śmierć żołnierza. We wtorek ubiegły w koszarach wojskowych na ulicy Grodzkiej pewien żołnierz, zajęty w stajni, nachylił się tak nieszczęśliwie, iż został kopnięty przez zuarowionego konia w skroń, przyczem na miejscu wyzionął ducha.

Niemowa. Dnia 8 b. m. zatrzymała policja na tutejszym dworcu 20-letnią dziewczynę niemowę. Na żakiecie jej widniała kartka z napisem: „Panna Marta Kaczniak, Surowice koło Sanoka, Galicja. Mam bilet do Krakowa“.

Policja zarządziła śledztwo w sprawie stwierdzenia tożsamości osoby.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 10 marca: „Capstrzyk“ (Zapfenstreich) sztuka w 4 akt. Fr. A. Beyerleina.

W piątek 11 marca: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obr. przerobił A. Walewski.

W sobotę 12 marca: „Anastazja“, obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej, przerobił A. Walewski (nowość).

W niedzielę 13 marca o godzinie 3 po południu: „Burza“, baśń fantastyczna w 7 obrazach W. Szekspira (popularne).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Anastazja“, obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej, przerobił A. Walewski.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 10 marca drugi występ p. A. Zimajer: „Marcowy kawaler“, kom. w 1 akcie Józ. Blizińskiego; „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, przysłowie dram. w 1 a. Ig. hr. Bobrowskiego; „Piosnki Tyrolskie“, operetka w 1 akcie.

W sobotę 12 marca trzeci występ p. A. Zimajer: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, kom. w 3 akt. St. Dobrzańskiego.

W niedzielę 13 marca ostatni występ p. A. Zimajer: „Chwat dziewczyna“ czyli „Robak w sumieniu“, kom. ludowa w 3 akt. ze śpiewami L. Anzengrubera z muzyką T. Koschata.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dnie powszednie o godz. 7, w niedzielę i święta o godz. 6 wieczór. Dwie stałe sale wykładowe: sala nr 62 im. Kopernika w „Collegium novum“, II p. i aula 1 wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

We czwartek 10 marca: Dr Lucjan Rydel: „Średniowieczne poematy bohaterskie“, I wykład (Szkoła realna).

W piątek 11 marca: Doc. Uniw. dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój parlamentaryzmu polskiego“ (sejmy i sejmiki), III wykład (Collegium novum).

W sobotę 12 marca: Dr Lucjan Rydel: „Średniowieczne poematy bohaterskie“, II i ostatni wykład (Szkoła realna).

W niedzielę 13 marca: Dr Konstanty Górski, docent Akademji Sztuk Pięknych: „O katakumbach“ (z rysunkami objaśniającymi), I wykład (Szkoła realna).

Kącik humorystyczny.

Myśli o kobiecie.

Dobry Allach zesłał żonę i wielbłąda Arabowi, aby nie potrzebował nic robić. (Z arabskiego).

Nie gaś ognia oliwą, nie uspokajaj konia ostrogą, nie ochładzaj kobiety obojętnością. (Z perskiego).

W miłości kobieta potrafi być mężną. Jak rycerz nie obawia się ona spotkać niebezpieczeństwa z odkrytą piersią. (Z indyjskiego).

Nie należy kobiecie dawać lustra. W razie pożaru ratować je będzie przedewszystkiem. (Z tureckiego).

Jeśli postępowaniem kobiety kieruje zazdrość — może wszystko zrobić; jeżeli miłość — może zrobić dużo; jeżeli rozsądek — nic nie zrobi. (Z chińskiego).

Dział ekonomiczny.

Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“. Do szczęśliwszych Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ należy także Towarzystwo w Myślenicach. Tymi dniami wydało ono odezwę, w której zapowiada, że popierać będzie tylko tych kupców, którzy wyroby krajowe na składzie utrzymają.

W lecie ma Towarzystwo zamiar urządzić przeglądową wystawę przemysłu krajowego i w tym celu prosi, aby już teraz przemysłowcy, którzy chcieliby wziąć udział w wystawie, nadsyłali zgłoszenia do sekretarjatu Towarzystwa, mieszczącego się w lokalu ajencji krakowskiego Towarzystwa ubezp. w Myślenicach.

Dostawy galicyjskie dla Galicjan. Fabryka impregnowania drzewa hr. Mycielskiego w Trzebini otrzymała po długich i usilnych staraniach znaczną dostawę impregnacji progów kolejowych dla kolei państwowych w Galicji.

Ministerjum kolejowe odrzuciło zrazu ofertę krajowej firmy, ulegając naciskowi wielkiej konkurencyjnej firmy zagranicznej Guido Rütgers mimo, iż fabryka galicyjska ofiarowała nader dogodne warunki. — Wreszcie po pokonaniu najróżnorodniejszych przeszkód z pomocą „Centralnego związku fabrycznego“ udało się zdobyć dostawę tę dla firmy krajowej.

Kradzieże kolejowe.

9 marca.

Piąty dzień rozprawy.

Na wstępie ogłoszono uchwałę, mocą której trybunał odmówił wnioskowi dra Lewickiego, co do zawezwania dwóch konduktorów pankunkowych jako rzeczoznawców i co do zarekwirowania t. zw. „übergabskarten“.

Trybunał zawezwał jako świadków pp. Ludwińskiego i Makowskiego.

Prokurator prosi o wezwanie świadków Katarzyny Zając, na okoliczność, że Drożdżowie mieli i inne rzeczy z kradzieży pochodzące, oprócz wymienionych przez Katarzynę Drożdżową; Sitkowej i Ryblowskiego, szewca, na okoliczność, iż tenże sprzedawał obuwie, dane mu od Drożdża; następnie żąda wezwania kolei Północnej, aby wykazała, jakiego rodzaju są kradzieże na jej linjach spełniane, a których dochodzeniem zajmuje się sąd w Boguminie (Oderberg).

Dr Lewicki prosi o zarekwirowanie aktów śledztwa, prowadzonych przez ajenta policyjnego p. Karcza, następnie o wezwanie jako świadka p. Fel. Piaseckiego na okoliczność, od jakiego czasu kolej państwowa prowadziła śledztwo i jaki był tegoż wynik, czy zarządzano w ogóle jaką kontrolę? Jakie były motywy, że p. Fel. Piasecki zamiast prowadzić śledztwo przeciwko obwinionym, pociągał do odpowiedzialności niewinnych i tychże zasądzał.

Obrońca dr Goldhammer prosi o zawezwanie Fel. Piaseckiego dla przesłuchania tegoż, co wie o osobistych stosunkach poszczególnych konduktorów.

Obrońca dr Szalay sprzeciwia się wnioskowi dra Lewickiego. Prosi o stwierdzenie okoliczności u kolei państw, że Szymański dopiero dnia 1 czerwca 1902 roku został przeniesiony z linji Sucha Kraków, na linję Kraków-Lwów. — Prosi o zawezwanie na świadka p. dra Jana Jakubowskiego, któremu pani Krasuska (żona oskarżonego) wręczyła weksel na 2000 złr. i tę sumę wygrała; zawezwania równie dwóch córek Krasuskiego, które potwierdzą, że pierścionki z perłą dostały w podarunku. Co do Szymańskiego równie zawezwać należy jego żonę na okoliczność, że zakwestjonowaną u niej broszkę otrzymała w prezencie.

Obrońca dr Seinfeld równie sprzeciwia się wnioskowi kolegi dra Lewickiego, a li tylko popiera wniosek dra Goldhammera.

Obrońca dr Lewicki żąda zawezwania świadków p. nadinżyniera Winklera i p. Mynarskiego, naczelnika stacji Podgórze, którzy będą mogli wykazać całą kondnitę Skrzyszowskiego.

Prokurator dr Czyszczan sprzeciwia się prawie wszystkim tym wnioskom obrońców.

Zastępca kolei państw. dr Wróbel popiera wniosek dra Lewickiego, a to w sprawie zbadania, w jaki sposób załatwiono reklamacje i śledztwa.

Obrońca dr Bader prosi o wezwanie Kołyski, majstra szewskiego, Teitamandiego, kolejogo funkcjonarjusza, którzy wykażą niedołęstwo Moczulskiego w szkołach i pewne zboczenie umysłu w życiu prywatnem.

Przedstawia dalej świadectwo Moczulskiego, z którego się okazuje, że miał same „niedostateczne" postępy w szkołach. (Wesołość).

Obrońca dr Rothwein przedkłada trybunałowi list przewozowy na beczkę wina, którą Drożdż spłacał (na to są kwity), a nie ukradł. Także prosi o wezwanie świadków, jacy byli już w przesłuchaniu podczas rozprawy o oszustwo, którą wniósł J. Drożdż przeciwko Katarzynie Drożdż.

W dalszym ciągu przedkłada trybunałowi weksle, książeczki amortyzacyjne i świadectwo odejścia ze służby.

Prokurator sprzeciwia się przedkładaniu tych aktów, ponieważ one nie mają żadnego związku z kradzieżami kolejowemi.

Przewodniczący odracza uchwałę na później i przystępuje do dalszego przesłuchania świadków.

Moczulski: Rechts front!!

Świadek Br. Dobrowolski, radca rachunkowy sądu wyższego w Krakowie, przedstawia stosunki familijne i majątkowe Skrzyszowskiego w jak najlepszym świetle.

Św. Zygmunt Satalecki, zegarmistrz w Krakowie, zeznaje, że za przeszłego roku w lecie Pilawski przyszedł do niego z parą kolczyków brylantowych i broszką, której jednak świadek nie kupił, a tylko ją oszacował.

Prokurator zaznacza, że ponieważ Pilawski znowu co do własności powyższych kosztowności powołuje się na nieboszczyków, rozszerza oskarżenie co do nich na kwotę powyżej 300 koron.

Obrońca dr Szalay w zastępstwie chwilowo nieobecnego dra Goldhammera stanowczo się temu sprzeciwia.

Św. M. Olszański, sekretarz w namiestnictwie we Lwowie, zwolniony od przysięgi nie przypomina sobie, aby Skrzyszowski dostał od Chęcińskiego szachy z kości słoniowej.

Św. J. Kwieciński poświadcza, że Skrzyszowski kupił u niego damski zegarek złoty oksydowany, lecz nie może stanowczo powiedzieć, czy okazany mu zegarek jest ten sam.

St. Kavka, tutejszy księgarz, pozostający pod śledztwem, to tylko wie, że Pilawski jest nieprzyjacielem Skrzyszowskiego.

Następnie zarządzono pauzę 15 minutową.

Po przerwie przesłuchiwano świadka Stefana Krzywackiego, konduktora kolei państwowych, który miał widzieć u Szymańskiego mały przyrząd, służący mu do rozpoznawania drogich kamieni. Szymański stanowczo temu zaprzecza.

Obrońca dr Rothwein zapytuje świadka czy to możebne, że kolejarze zakupywali rozmaite artykuły spożywcze, a nawet całe poślądki cielęciny.

Prokurator: Zaznaczam, że w akcie oskarżenia nie ma mowy o cielęcinie, ani o jajach. (Wesołość).

Obr. dr Rothwein: Tak, ale p. prokurator zawezwał świadków, celem sprawdzenia tego faktu.

Świadk.: Wł. Drozdowski, Wacław Starzewski, konduktorzy kolei państwowej i dr Benda przypominają sobie, że Moczulski uległ wypadkowi podczas jazdy, przyczem miał stłuczoną głowę.

Św. Izak Krieger, sekretarz stacji w Płaszowie zeznaje, że Moczulski był narwany, często się rzucał i płuł.

P. Antoni Trąbka, kuśnierz, robił fatro i dwa zarękawki, zakwestjonowane u Drożdżów.

Moczulski: Tra-tra-tra-tra!?

Przy uwolnieniu jednego ze świadków Moczulski komenderuje: „Rechts front".

Do przesłuchania w sprawie Drożdżów przesłuchiwaną była równie córka Drożdża Józefa, młoda, przystojna blondynka, oświadczając, iż nigdy żadnych brylantów jej rodzice nie posiadali.

Józefa Skrzyszowska zawezwana jako świadek, na wniosek prokuratora nie zostaje dopuszczoną do przysięgi.

Obrońca dr Lewicki stanowczo się temu sprzeciwia, ponieważ pani Skrzyszowska nie jest pod śledztwem.

Trybunał nie pozwala na odbiór przysięgi. Skrzyszowska przesłuchana podaje sposoby nabycia przedmiotów u niej znalezionych, które albo kupiła. lub w podarunku od krewnych i znajomych otrzymywała.

Zarządca więzień p. Rudolf Śmidowicz zeznaje, że Moczulski rzeczywiście zachowywał się w więzieniu jak warjat.

Jako warjata przedstawia go również żołnierz więzienny Pindelski.

Następna rozprawa odbędzie się w czwartek o godz. 9 rano.

Rada państwa.

Wiedeń 9 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu dr Koerber odpowiada na interpelację w sprawie niedzielnych ekscesów w Pradze.

Odpowiedź dra Koerbera na I-szą interpelację.

Prezydent wskazuje na zwyczaj studentów niemieckich odbywania bumlów. Ostatnie zajścia spowodowała jednak okoliczność, iż niektóre gazety czeskie podburzały ludność czeską do ataku na niemieckich studentów. Organa rządowe w Pradze przewidując wobec tego możliwość konfliktu, poczyniły odpowiednie zarządzenia, rekwirując policję i wojsko. Interwencja ta przeszkodziła poważnemu starciu. Rząd jest stanowczo zdecydowany utrzymać spokój wszystkimi środkami, a bezpieczeństwo publiczne każdego obywatela musi być strzeżone. Wypływa z tego, że wszyscy winni w zajściach zostaną ukarani. Mówca odpiera zarzut, jakoby sobie był zamówił te ekscesy. Rząd szanuje prawa obywatelskie ludności. Narody mogą się rozwijać tylko w wolności, jednak muszą się wystrzegać narodowego terroryzmu, gdyż on i wolność obywatelska to rzeczy sprzeczne; dlatego tembardziej rząd musi strzedz z całym naciskiem wypełniania ustaw dla spokoju publicznego.

Odpowiedź dra Koerbera na II interpelację.

Na interpelację pos. Kinmana w sprawie zachowania się komisarza Gallatiego w St. Pölten, odpowiada dr Koerber, że rząd, który jest za zupełną objektywnością, nie pochwala jego postępowania. Mówca zastrzega sobie dalsze zarządzenia w późniejszym czasie.

Obstrukcja.

Podczas wywodów dra Koerbera rozgrywały się żywe sceny między radykałami niemieckimi a czeskimi, tak. że dr Koerber musiał na chwilę przestać mówić. Czesi ciągle hałasowali krzycząc: „Abzug Koerber!" Prezydent Vetter ciągle dzwonił i wzywał do porządku pp. Choca, Fressla i Klofacza. Wrzawa trwa ciągle. Radykali ciągle krzyczą; słów ich z powodu ogólnej wrzawy zrozumieć nie można. Słychać tylko oderwane słowa: „To skandal!" „Abzug Koerber!" Gdy dr Koerber skończył mówić, odezwały się demonstracyjne brawa i hałas.

Wnioski.

Pos. Kaftan wnosi o otwarcie rozpraw nad odpowiedzią dra Koerbera.

Pos. Zazworka wnosi o imienne głosowanie nad wnioskiem Kaftana. Oba wnioski odrzucono.

Pos. Dyk domaga się zwołania komisji dla wyrażenia nagany dla posła Iro za rozmaite wyrażenia wczorajsze, obraźliwe dla Czechów.

Porządek dzienny.

Izba przechodzi następnie do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskiem nagłym Szileni'ego.

Zabrał głos pos. Fressl, jako mówca jeneralny.

Interpelacje.

Wiedeń 10 marca. Na wczorajszem posiedzeniu pos. Daszyński interpeluje w sprawie uregulowania sprawy emigracji w Galicji i w sprawie postępowania krakowskiej dyrekcji policji przy aresztowaniu pewnego kupca w Krakowie, podejrzanego o przemytnictwo.

Apolinary Jaworski interpeluje w sprawie organizacji naczelnego kierownictwa dla spraw wodnych i budowli wodnych. — Interpelanci zapytują, czy prezydent ministrów zechce się postarać, aby dla naczelnego kierownictwa spraw wodnych, jako to: dla zabudowania rwących potoków, dla regulacji rzek i budowy kanałów spławnych utworzono samoistny zarząd centralny pod nazwą „c. k. jeneralna Dyrekcja dla budowli wodnych", oraz aby dla kierownictwa budowli wodnych w krajach utworzono c. k. Dyrekcje dla budowli wodnych, które bezpośrednio miałyby podlegać jeneralnej Dyrekcji dla budowli wodnych w Wiedniu.

Mówcy jeneralni.

W dyskusji nad wnioskiem Szilenego w sprawie rozruchów w Igławie, pos. Fressl wygłosił trzechgodzinną mowę po czesku, poczem na końcu zaatakował po niemiecku dra Körbera, zarzucając mu, że złamał przysięgę złożoną na konstytucję.

Prezydent przywołuje go energicznie do porządku i grozi odebraniem głosu.

Pos. Fressl zakończył mowę wśród głośnych protestów wszechniemieckich i kilku innych posłów niemieckich, a prezydent przywołuje go dodatkowo ponownie do porządku za wciągnięcie Korony w dyskusję.

Dr Schücker, jako drugi mówca jeneralny polemizuje z posłem Heroldem, bierze w obronę rektorów uniwersytetu wiedeńskiego i niemieckiego w Pradze, którym wyraża najgorętsze uznanie. — Zasadą Czechów jest, zawsze przedstawiać Niemców, jako prowokatorów.

Zabiera jeszcze głos pos. Szileny, jako wnioskodawca i zarzuca Niemcom, że sprzeciwiają się spełnieniu życzeń kulturalnych Czechów. Mówca całą odpowiedzialność za ostatnie zajścia zrzuca na Niemców.

Odrzucenie nagłości wniosku.

Po długim szeregu osobistych sprostowań, na wniosek pos. Reichstädtera głosowano nad nagłością wniosku Silenego imiennie i nagłość odrzucono 157 głosami przeciw 69, poczem po godzinie 5 po południu posiedzenie zamknięto; następne dziś.

Komisja nagany.

Po posiedzeniu ukonstytuowała się wybrana na wniosek pos. Dyka komisja nagany w sprawie posła Iro, który na onegdajszem posiedzeniu Izby obrzucił Czechów szeregiem obelżywych słów. Komisja wybrała przewodniczącym posła Gniewosza. Odbędzie ona posiedzenie dziś o godz. 10 przed południem.

Wojna.

Depesze dzienne.

Pierwsza bitwa morska.

Londyn 9 marca. „Daily Telegraph" donosi z Tokio pod datą 7 marca: Rosyjska eskadra Władywostocka znajduje się na pełnem morzu i podobno stoczyła bitwę z flotą japońską. Wynik dotychczas nie jest znany.

Potyczki na Korei.

Seul 9 marca. Rząd tutejszy otrzymał depe-

szę, donoszącą, że Kozacy zaatakowali miasto koreańskie Kangkai.

Wywiązała się krótka walka. Po obu stronach jest wielu rannych.

Rosja i Chiny.

Londyn 9 marca. Dzienniki poranne donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Rosyjski poseł w Pekinie zawiadomił rząd chiński, że jeżeli spustoszenia, wyrządzane przez bandytów konnych, którzy przerwali połączenia telegraficzne, nie ustaną, oraz jeżeli nie będzie usunięte niszczenie koleji mandżurskiej, to oświadczenie neutralności, oddane przez Chiny, będzie uważane za nieważne.

Czesi idą na pomoc Rosji.

Petersburg 9 marca. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi z Władywostoku, że Czesi, mieszkający tamże zawiadomili komendanta twierdzy, że postanowili utworzyć oddział konny, złożony z 10 Czechów, który się sam zaopatrzy w broń i konie. komendantem tego oddziału ma być nadporucznik Jelinek.

Siły rosyjskie w Mandżurji.

Paryż 9 marca. Petersburski korespondent „Figara“ donosi, iż w interwiewie z szefem sztabu rosyjskiego Sacharowem dowiedział się, iż Rosja zamierza wysłać najmniej 400.000 ludzi do Mandżurji. Zdaniem Sacharowa Japończycy zdołają wysłać tylko 200 000 ludzi. Chcemy — mówił Sacharow — nabrać pewności zwycięstwa, i że Japończycy będą zupełnie zgnieceni.

Depesze nocne.

Anglja i Rosja.

Petersburg 10 marca. (Tel. wł.). Krążą tu pogłoski, że Anglja transportuje swe wojska do Tybetu, znalazły potwierdzenie. Anglicy wysłali tam kilka pułków piechoty i 108 dział.

Rząd angielski sam potwierdził ową wiadomość, i przyznał, że **ekspedycja ta skierowaną jest wyłącznie przeciw Rosji.**

Pierwsza bitwa morska.

Tokio 10 marca. Uważają za bardzo prawdopodobne, że japońska eskadra, która wyruszyła do Władywostoku, w zatoce Possjeta spotkała się z okrętami rosyjskiemi i zmusiła je tam do walki.

Z Portu Artura.

Londyn 10 marca. Biuro Reutera donosi z Tokio, że japońskie okręty wojenne ubiegiej nocy ostrzeliwały forty w Ta-lien-wan, a następnie zaatakowały Port Artura.

Bal a blokada.

Petersburg 10 marca. (Tel. wł.). Żona admirała Starka zaprzecza w liście prywatnym wersji, jakoby w nocy z 8 na 9 w Porcie Artura danym był bal, z czego skorzystać mieli Japończycy i niespostrzeżenie zaatakowali twierdzę.

Petersburg 10 marca. (Tel. wł.). List jenerała Aleksiejewa zaprzecza pogłoskom o urządzeniu balu w Porcie Artura w krytycznej nocy z 8 na 9-ty.

Rosjanie na Korei.

Tokio 10 marca. Według nadeszłej tu wiadomości, żołnierze koreańscy, zaatakowani przez Rosjan w Andżu i Sukczen, stawili im tylko słaby opór.

Wyjazd Kuropatkina na plac boju.

Petersburg 10 marca. (Tel. wł.) Jenerał Kuropatkim odjeżdża w sobotę przez Moskwę na Syberję. Do Moskwy przybędzie w niedzielę; podróż z Moskwy potrwa około 2 tygodni. Przyjazd do Charbina nastąpi prawdopodobnie 24-go b. m. Kuropatkin zatrzyma się na razie w tym mieście.

Petersburg 10 marca. (Tel. wł.) Pociąg, którym odjeżdża Kuropatkin, składa się z 2 wagonów salonowych i jednego restauracyjnego.

Razem z Kuropatkinem wyjeżdża jego sztab.

Petersburg 10 marca. (Tel. wł.) Z okazji przyjazdu jenerała Kuropatkina do Moskwy przygotowują tam wspaniałe owacje. Jenerała przywita deputacja kupców i wręczy mu pieniądze składkowe dla rozdzielenia ich pomiędzy najdzielniejszych żołnierzy.

Nowa flota rosyjska.

Petersburg 10 marca. (Tel. wł.) Komitet do zbierania składek na nową flotę, zebrał już 15 miljonów rubli.

Prace w warsztatach okrętowych postępują raźno.

Dziennikarze rosyjscy u cara.

Petersburg 10 marca. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu deputacja dziennikarzy rosyjskich, złożona z trzech członków, była przyjętą przez cesarza Mikołaja i wręczyła mu adres wiernopoddańczy.

Fakt ów wywarł wielkie wrażenie, gdyż zdarza się to po raz pierwszy, że car przyjął deputację.

TELEGRAMY.

Sytuacja.

Wiedeń 10 marca. (Tel. wł.) Obecną sytuację parlamentarną charakteryzuje tak wielki chaos i zamęt, iż z góry można się spodziewać, że sesja bieżąca nie wyda żadnych rezultatów.

Co się tyczy odroczenia obrad, jedni przypuszczają, że stanie się to w kilka dni, inni, że sesja przeciągnie się do 22 b. m.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 10-go marca. (Tel. wł.) Wczoraj po połudnu o 5-tej miało się odbyć drugie posiedzenie Koła polskiego, celem przedyskutowania sprawozdania polskich członków delegacji austrjackiej. Z powodu, że Izba ukończyła swe obrady dopiero o godz. 6-ej, posiedzenie Koła odłożono na dzisiaj, na 5-tą pop.

Niemcy a obstrukcja czeska.

Wiedeń 10 marca. (Tel. wł.) Wśród stronnictw niemieckich objawia się dążność do zwalczania obstrukcji czeskiej. W tym celu chcą oni połączyć się z Kołem polskiem, ale równocześnie nie godzą się na zaostrzenie regulaminu obrad, z obawy, aby to zaostrzenie nie stało się z czasem bronią przeciw nim.

Zaburzenia w Pradze.

Praga 10 marca. Wczoraj wieczorem ponowiły się starcia między Czechami i burszami na Przykopach i na placu św. Wacława, przyczem powybijano kilka szyb. Policja rozpróżyła tłum. Aresztowano 9 osób. Przy zajściach 3 policjantów obrzucono kamieniami.

Obstrukcja na Węgrzech.

Budapeszt 10 marca. Prezydent ministrów hr. Tisza przemawia wśród wielkiej wrzawy opozycji i wykrzykników: „Precz z nim“. Przedkłada poprawkę swego wniosku o zmianę regulaminu Izbowego i cofa proponowane postanowienie, aby trzecie czytanie ustaw miało następować bezpośrednio po dyskusji szczegółowej. Minister oświadcza, że proponowany przez niego regulamin ma na celu szybkie załatwienie całego szeregu ustaw, zalegających z powodu obstrukcji i prosi o przyjęcie swego wniosku, wśród entuzjastycznych okrzyków ze strony partji liberalnej.

Pos. Ugron, Ratkay i hr. Ziehy Jan przemawiali przeciw dopuszczalności wniosku Tiszy.

Prezydent Izby na żądanie opozycji zarządza w sprawie dopuszczalności wniosku głosowanie imienne, w trakcie którego prezydent zauważył, że nazwiska tych posłów, którzy głosowali „tak“, nie zapisywano. Wobec tego uznał głosowanie za nieważne i posiedzenie zawiesił, a po pauzie oświadczył, że nie przedsięweźmie zaraz ponownego głosowania, lecz je odracza do czwartku, co przyjęto.

Budapeszt 10 marca. Partja Kossutha uchwaliła na wczoraj odbytem posiedzeniu podjąć najostrzejszą walkę przeciw wnioskowi Tiszy i zwoływać w kraju w tej sprawie zgromadzenia.

Jezuici w Niemczech.

Berlin 10 marca. Rada związkowa na wczoraj odbytem posiedzeniu przyjęła uchwaloną przez parlament ustawę, znoszącą paragraf ustawy o Jezuitach z dnia 4 lipca 1872 r.

Zamach na policmajstra.

Białystok 10 marca. O zamachu niedzielnym na policmajstra donosi tutejszy dziennik, że podczas pogrzebu jednego z robotników policja zauważyła niepokój wśród tłumu otaczającego trumnę, aresztowała więc przywódców. Tłum na to odpowiedział kilku strzałami i gradem kamieni. Gdy policja ścigała robotników, jeden z nich dał kilka strzałów w kierunku policmajstra, nie zranił go jednak.

Lynch.

Nowy Jork 10 marca. W Springfie[illegible] w stanie Onio dnia 7 b. m. biali zlynchowali murzyna, oskarżonego o zastrzelenie białej kobiety. Onegdaj około 2.000 białych, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do dzielnicy, zamieszkałej przez murzynów i podpalili część dzielnicy, wskutek czego 20 budynków uległo zniszczeniu. Ekscedenci grozili także podpaleniem reszty dzielnicy, jednakże wkroczyło wojsko i przeszkodziło dalszym zaburzeniom. Dotąd nie wiadomo, czy kto z ludzi zginął w płomieniach.

Wrzenie na Bałkanie.

Konstantynopol 9 marca. Sułtan oświadczył gotowość podpisania umowy turecko-bułgarskiej. Chodzi wszakże o zgodzenie się mocarstw na kilka ważnych jej punktów.

Rozruchy w Hiszpanji.

Valladolid 9 marca. Przyszło tu ponownie do rozruchów. Manifestanci wtargnęli do magazynów broni i zabrali broń. Policja była zmuszoną dać ognia. Jedna osoba zginęła; kilka rannych.

Madryt 9 marca. W Izbie dep. oświadczył prezydent ministrów Maura, że zajścia we Valladolid mają charakter rewolucyjny.

Barcelona 9 marca. Policja usunęła plakaty anarchistyczne. Wydano rozkaz aresztowania tych, którzyby te plakaty rozszerzali. W Katalonji wybuchł bardzo poważny ruch robotniczy.

Ceny targowe z dnia 8 marca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 19 20 do 20 — kor., pszenica czerwona i żółta od 18 80 do 19 60 kor., pszenica węgierska od 19 — do 19 50, żyto krajowe 14 — do 14 70, żyto węgierskie od 15 50 do 16 —. jęczmień na krupy od 13 — do 13 80, owies z opłatą akcyzową od 13 30 do 14 10, groch od 14 50 do 24 —, tatarka od 14 — do 15 40, proso od 11 50 do 13 —, fasola od 19 50 do 26 —, jagły od 22 — do 28 —, siano od 6 — do 6 80, słoma od 4 — do 4 40, koniczyna od 7 60 do 8 —, ziemniaki za hektolitr 4 80 do 5 20. jaja za kopę od 3 — do 3 40, masło za kilogram od 2 20 do 2 40, masło za garniec od 8 — do 8 70 spirytus na 95° Tralesa za hekt. od — — do 190 —, Okowita na 75° od — — do 150 —. Kukurudza za 100 klgr. od 13 40 do 14 50 Kapusty świeżej w głowach za kopę od 11 50 do 12 —. Wyka za 100 klgr. od 11 50 do 12 —. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 110 — do 136 —. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 100 — do 150.—. Tymotka za 100 klgr. od 36 — do 48 — Rzepak zimowy za 100 klgr. od 20 — do 22 —

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 3 — Marki 117 55 Renta majowa 99 55, Węg. renta koronowa 96 95, Akcje austr. zakładu kredyt. 630 50 Akcie w[illegible] 735 50, Akcje Anglobanku 278 50, Akcje Unionbanku 516 — Akcje Länderbanku 418 —, Akcje kolei państ. 630 — [illegible]bardy 86 —, Akcje fabryki broni 444 —, Akcje tytoniowe 313 —, Akcje Alpiny 395 50 Losy tureckie 120 50, Ruble 254 50

Cukier (spok.) 19 10, spirytus (bez interesu) 44 80 nafta niezmieniona.

Berlin 9-go marca — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe [illegible]00 90, Towarzystwo dyskontowe 188 75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne „Djabeł“.
Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

Kraków, ul. św. Jana 6 (Hotel Saski) wyszedł w **drugiem poprawnem** wydaniu:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, dla ułatwienie spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie Jubileuszu, Misyi i Rekolekcyi, przez

księdza COLLOMBA

Misyonarza Apostolskiego.

Tłómaczenie z piątego wydania przejrzał **ks. Dr. Czesław Wądolny,** kanonik kat. krak.

Cena egz. w miękkiej oprawie I Kor. Za nadesł. z góry przekazem pocztowym kwoty 1 kor. 40 hal. przesyłka franco, odwrotną pocztą.

PANNA

młoda, z dobrego domu, znająca się na krawieczyźnie, przyjmie posadę w lepszym domu do towarzystwa dzieci itp. za skromnem wynagrodzeniem Łaskawe zgłoszenia uprasza poł: „H. G. 10“ do Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków. 1471 1 0

PŁATNICZY

potrzebny do większego hotelu Zgłoszenia: Zarząd Hotelu Bristol w Krakowie, Rynek główny. Pałac Spiski II p., drzwi Nr. 17. 1472 1 3

Petrogen „Jahr“

niezrównany środek do konserwowania włosów

odświeża i wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i świąd z głowy, nadaje włosom połysk i miękkość i zapobiega wypadaniu. 1158

Cena próbnego flakonu 2 K. dużego flakonu 4 K.

Wyrób i główny skład wysyłkowy: **APTEKA Fortunata Gralewskiego w Krakowie.**

Małżeństwo bezdzietne na wsi poszukuje do towarzystwa starszej osoby łagodnego usposobienia, z kapitałem 5000 złr., które można zahipotekować na tej realności zaraz po Banku. Za pr. cent otrzyma całe utrzymanie wraz z osobnym pokojem i powozem do wyjazdu, w uroczej i zdrowej okolicy za Tarnowem. Poste restante „A. Z. 50.“ Bochnia. 1473 1 2

Miód pszczelny

prawdziwy patoka leczniczy (jedyny dla podkarmy pszczół i piersiowo słabych osób), bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych, po 5 kg. za 5 K. 60 hal. opłatnie do każdej poczty. **Michał Zamorski,** właściciel pasieki, poczta Siemikowce koło Denysowa. 1474 1 5

Swieżych dwa razy dziennie z pierwszorzędnej fabryki parowej **Wincentego Satalecikiego** dostarczanych wędlin i wszelkich wyrobów masarskich dostać można 1454 2 4

W nowo otworzonym sklepie

przy ul. Karmelickiej L. 22, (vis a vis kościoła O. O. Karmelitów)

Na Swięta poleca się szynki najprzedniejszej jakości, kiełbasy itp. w wielkim wyborze.

Adresy wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn, Wiedeń I. Backerstr. 3 Teleph. 1681, Budapeszt V. Nador utcza 13. Prospekty franco. 3116 19 20

! Herbata z Brodów !



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 2628

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep. . . .	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
NA POST Grzybki litewskie aromatyczne 1 kg.	„ 3·20

! Herbata z Brodów !

Lokal Restauracyjny

pod „Dębem“ w Krynicy, jest na czas kąpielowy **do wynajęcia.** Zgłoszenia: do właściciela domu pod „Dębem“ w Krynicy. 1428 3 4

Kamienica I-piętrowa

przynosząca 8% dochodu czystego jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość u właściciela, Podgórze, ul. Kalwaryjska 47 I piętro. 1394 5 0

Tanie Nowości

w wełnie, jedwabiu, bawełnie i gotowej konfekcyi damskiej

poleca

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka L. 13

Telefon Nr. 43. 1433 2 0

Żakiety od **19** koron począwszy, w wielkim wyborze.

FARBIARNIA i PRALNIA CHEMICZNA

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 20,

przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby: jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich prutych i nieprutych, także aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki, frendzle i t. d. 1411 5 5

Dom rolniczy

ERNEST BAHLSEN

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 24

utrzymuje na składach

Wszelkie nasiona

rolnicze, leśne, warzywne i kwiatowe w przeważnej części z własnej hodowli, z gwarancyą najwyższej czystości i siły kiełkowania, według norm stacyj doświadczalnych. 1360 3 4

Nawozy sztuczne

Tomasynę, Superfosfaty, Mączki kostne, Kajnit, Saletrę chilijską, Siarkany i t. p. z gwarancyą zawartości, według analizy kontrolnej.

Maszyny rolnicze

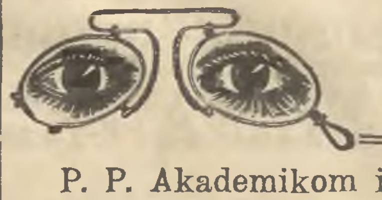
Pługi, Brony, Walce, Siewniki, Młocarnie, Kieraty, Sieczkarnie, Kartoflarki, Żniwiarki i kosiarki amerykańskie, Młynki, Tryery, oraz garnitury parowe.

S. Leśniakowski T. Armatys

OPTYK

Kraków, przy ulicy Grodzkiej L. 6.

CENY KONKURENCYJNE. 1451 2 0



Okulary, binokle na recepty lub bez, o 15% taniej.

P. P. Akademikom i Studentom 30% opustu.

Przyjmę ucznia do praktyki.

Z powodu wydzierżawienia majątku odbędzie się **22 marca 1904 r. w Hyżnym,** stacya kol. Rzeszów

LICYTACYA

60 krów,

bardzo mlecznych, rasy wschodnio fryzyjskiej, 30 sztuk **jałowników**, kilka **klaczy stadnych** i **źrebiąt**, tudzież **trzody** rasy dużej angielskiej. Początek o godzinie 10. rano.

Rządcę bardzo zdolnego, energicznego, polecam od 1. lipca.

Wiadomości udziela Kazimierz Jędrzejowicz, Rudnik n. Sanem. 1476 1 6

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum!

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; Kraków: **Relm**

WYSPRZEDAŻ!

Z powodu śmierci właściciela są kompletne jedno- i dwukonne **dorożki** wraz z konsensem, jak również pojedyncze powozy, landauery, karety, faetony, **karawany** oszklone i otwarte oraz uprzęże bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość: „Wynajem pojazdów“. ul. Długa 40, Kraków. 1480

Poszukuje się pożyczki 8000 koron

na I-szą hipotekę na realność w Krakowie. Zgłoszenia pod: „M. R.“ do Administracji „Głosu Narodu“. 1429

DYWANY

oryginalne perskie i tureckie począwszy od Serdżad (modlitewników) aż do największych halij, jako to: Ferahan, Schiraz, Muskebat, Gjerasan, Betudr, Medi, Kaiser i t. d. Dywany tkane (kilimy) pirockie bośniackie i prozarskie o najoryginalniejszych wschodnich wzorach.

Portjery, firanki, serwety i kapy dywanowe, tkane, wiązane wełnianne brussamskie i z Damaszku w wielkim wyborze i od najniższych cen poleca 2843 3 0

Firma Dr. NIEĆ i Spółka

w Krakowie, Rynek główny L. 25.

(MAGAZYN TOWARÓW WSCHODNICH).

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2612

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składom chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

KURS PRYWATNY

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalteryi przy placu Matejki L. 9

II-gie piętro

prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rachunkowej i złożyć egzamin rach. państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

W. GRZYBEK

1470 ck. urzęd. rachunk.

Kupię 1478 1 3

wózek mały na resorach.

Ulica Reformacka L. 7, parter.

Cieśla-stolarz,

znający się na studniarstwie, poszukuje miejsca stróża w Krakowie. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 1480 1 3

Miód pszczelny

prawdziwy, czysta patoka w stanie gęstym, z własnej pasieki, najlepszej jakości jako środek leczniczy, wysyłam w 5 kg. blaszankach opłatnie za pobraniem pocztowem po 5 kor. 50 hal. Za czystość miodu zaręczam — Adres: **P. Stelmach, Sósnów,** poczta Siemikowce (Gal wschodnia). 1475 1 7

Piękny domek

a raczej willa dla pragnących rzeczywistego spokoju, w uroczej i zdrowej okolicy. Gotówka potrzebna 1350 złr. — Ostatnia cena 4600 złr. Willa nowa z ogrodem. Administracya Kalendarza w Tuchowie. 1477 1 0

Nowo otworzona Pracownia sukien damskich „WANDA“

poleca się względom Szan. P. T. Pań na sezon wiosenny. — Żurnale francuskie i niemieckie. Specyalna sprzedaż form. — **Kraków, Rynek L. 11.** 1365 7 30

Cukiernia Nowaka w Bochni poszukuje 1424 6 7 **zdolnego subiekta.**

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.